



Medytacja 14 lipiec 2015

Wchodzimy w sedno refleksji tego miesiąca **Ojciec Kolbe, człowiek cichy** w świetle Słowa życia: „Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11,29). Wiele razy to zdanie było manipulowane, aby wymagać od ludzi, aby byli ulegli, bierni. To, co Jezus chce powiedzieć, jest przeciwne. Pragnie od ludzi, aby zostawili nauczycieli religii tej epoki i wszelkiego czasu, oddzielili się od nich i zaczęli się uczyć od Niego, który jest „cichy i pokorny sercem”.

I także dodatek „sercem” nie jest bez znaczenia. Wskazuje, że dyspozycje Jezusa zakorzeniają się w Jego wnętrzu i obejmują całą Jego Osobę. Aby żyć, uczy się, ucząc się od Bożego Serca. A szkołą jest życie Jezusa, tego Człowieka bez mocy, którego nic i nikt nie mógł nigdy pokonać. *Uczcie się mojego sposobu kochania*: pokornego, bez arogancji, i cichego, bez przemocy.

Cichość jest bliźniaczą siostrą pokory. Jezus nie narzuca niczego nikomu. Jego głoszenie jest darem, Jego Miłość jest darmowa.

Jezus, cichy Nauczyciel, jawi się jako Człowiek pokonany, zwyciężony, a nawet skazany. Co zatem zyskuje się przez bycie cichymi? „Cisi posiadają ziemię” (Mt 5,5).

Rzeczywiście, jeśli patrzymy na epokę, w której żyjemy, powinniśmy powiedzieć, że prowadzimy rozważania poza obiegiem. Ale pomyślmy, co mogłoby wydarzyć się w świecie, jeśli my bylibyśmy obecnością cichą. Podejmujemy, w tym celu, wyprawę w poszukiwaniu osób cichych. Przykład wielkości bezbronnej, cichości, spotykamy w ojcu **Maksymilianie Kolbem**, który wychodzi nam naprzeciw i idzie obok nas, aby przypomnieć nam, że „tylko miłość jest twórcza, nienawiść niszczy, nie jest siłą kreatywną”.

Swoim życiem „ofiarowanym dla” Maksymilian podważa popularne powiedzenie „kto się robi owcą, tego zjada wilk”. On nie był pochłonięty przez historię. W obozie koncentracyjnym staje się numerem 16670, czyli niczym pośród tysięcy innych nic. Wydaje się być przegranym, osobą zgniecioną przez moc, która wydaje się niezwyciężona. Konkluzja tej paraboli życia: był jednym z niewielu zwycięzców, jednym z niewielu, którzy pokonali mur desperacji, bezsensu.

W miejscu gwałtu zapalił nadzieję!

Nie powinniśmy obawiać się ukazywania się zwyciężonymi: będziemy zwycięzcami.

Kto dał ojcu Kolbemu, „cichemu i pokornemu franciszkaninowi”¹, siłę, aby iść przeciw prądowi i stać się w ten sposób profetyczną obecnością? Niepokalana, Kobieta *Magnificat*, „najmocniejszego i nowatorskiego hymnu, jaki kiedykolwiek został wygłoszony”². Maryja ukazuje oblicze miłosierdzia i

¹ Paweł VI, Beatyfikacja 17 października 1971.

² *Tamże*.

czułości, cichości i wdzięczności dla Boga, który pochyła się nad biednymi i dokonuje odwrócenia sytuacji: pyszny będzie poniżony, pokorny będzie wywyższony.

„Kto uważa, że jest czymś, gdy jest niczym, ten zwodzi samego siebie”³, a ojciec Kolbe upomina, aby „Strzec się wszelkich słów, które by nam u drugich sławę, opinię i powagę sprawić mogły”⁴. Już jako młody brat⁵ odnotowuje: „Pokora fundamentem wszystkich cnót. Przeszkody: pycha, miłość własna. Miłość własna jest nienawiścią własną; nieprzyjacielem najgorszym, mało znanym, mało zwalczanym”⁶.

W relacjach z osobami **cichość przyobleka się w cierpliwość**. Nie tą, którą nabywa się ludzkimi technikami, z ćwiczeniami relaksu. Ojciec Kolbe znał cierpliwego Boga, skupiając swój wzrok na Księdze Krzyża, i rozumiał, że najważniejsze jest zawierzenie się Bogu, wejście w Jego logikę i przyjęcie Jego czasów. Całkowicie powierzony Panu Jezusowi, stawiał się gotowy do przyjęcia brata ze wszystkimi jego przywarami, jako dar łaski Pana.

Cichość jest brakiem twardości, narzucenia albo gwałtu. Łacińskie „mitis” odnosi się do taktu, do smaku i, w szczególności, do smaku charakterystycznego dla dojrzałego owocu. Przeciwstawia się słowu „immitis” albo „acerbus”. Dlatego określenie cichości łączy się łatwo z ideą dojrzałości, słodczy. Jeśli tak mają się rzeczy, **kto jest cichy? Osoba dojrzała**. A osoba dojrzała jest słodka, łagodna, nie arogandzka, nie domaga się praw, nie przybiera postawy tego, kto jest ważny.

Jesteśmy błogosławieni, jeśli podejmiemy walkę nie z innymi, ale z naszą dumą, z naszym „ja”, które zmierza zawsze do narzucenia się, do przewagi nad innymi.

Jesteśmy błogosławieni, jeśli z naleganiem będziemy prosili: Daj nam, Panie, ciche serce, które odpowiada na obraźliwe wołanie cichym błogosławieństwem. Uczyni nas zdolnymi do czynienia dobra tym, którzy robią nam na złość.

Angela Esposito
Harmęże - Polska

³ Gal 6,3.

⁴ PMK 848.

⁵ Rekolekcje w 1917 roku.

⁶ Por. PMK 847.